

Juliusz Kleiner

"Stanisława Wyspiańskiego Achilleis. Sceny dramatyczne", Karol Wróblewski, Lwów 1909 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 9/1/4, 170-172

1910

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Karol Wróblewski, Stanisława Wyspiańskiego Achilleis. Sceny dramatyczne. Objaśnił ... Lwów, księgarnia H. Altenberga. Warszawa, E. Wende i Spółka. 1909, 8^o, s. 99.

Stosunek Wyspiańskiego do helleńskiego świata — to jedno z najciekawszych zagadnień, jakie nastrocza twórczość jego, tak bogata w problemy zajmujące. Z dziwną potęgą narzucały się fantazyi jego motywy i postacie klasyczne, doznawały dziwnych skojarzeń i przetworzeń, spletały się z innymi pierwiastkami w całości nowe, niezwykle, czasem imponująco zharmonizowane, czasem skłócone w dysonansach niezwykłych. Dla twórcy tego, który mimo nowożytności całej tak wyodrębnił się z pośród epoki, że autor najlepszej monografii o nim nie wahał się uważać go za anachronizm wspaniały — dla twórcy tego żył świat grecki — ale żył nie życiem własnym, w kształty posągów i rytmy poezyi klasycznej zakutem, lecz życiem nowem, kierowanym przez prawa indywidualności poety. Stąd wynikała organiczność w rozwijaniu się i przejawianiu tego stosunku — i stąd pochodzi, że tylko jako całość może być ten stosunek należycie ujęty i tylko jako całość traci charakter dziwaczności pewnej, jaki posiadają niekiedy poszczególne jego rezultaty, rozpatrywane w odosobnieniu.

To też utwór, w którym ten stosunek objawił się nie najpełniej wprawdzie i może nawet nie w sposób najcharakterystyczniejszy, ale w każdym razie objawił się najbardziej wielostronnie, powinien być omawiany w ścisłym związku z całą twórczością Wyspiańskiego. A związku owego nie uwzględnił komentator jego, Karol Wróblewski, w swej książce o „Achilleidzie“. Brak ten jest wynikiem intencji świadomej. P. Wróblewski, który niedawno przedtem wydał rzecz o „Legendzie“ i prawdopodobnie ma zamiar objaśniać kolejno i inne utwory Wyspiańskiego, chce widocznie czytelnikom ułatwiać zrozumienie poematu bez względu na to, czy znają oni inne dzieła poety. Łączy się to z charakterem jego pracy komentatorskiej; nie jest jej celem rozwiązywanie naukowych zagadnień, ale w pierwszym rzędzie „przystępnianie poezyi Wyspiańskiego, torowanie drogi dla niej wśród ogółu — i to zwłaszcza wśród młodszego pokolenia. Ten zamiar trzeba ciągle uwzględniać, jeśli się chce należycie książkę ocenić; on też tłómaczy zarówno pewne uwagi, któreby się mogły wydać zbytecznymi, jak i pewne niedomówienia.

Przystępuje autor do omówienia dzieła z silnem odczuciem jego piękna, z bezwzględnem uwielbieniem dla poety, nie pozwalającym na śledzenie jakichkolwiek usterek. Zaczyna od wskazania źródła tej poezyi w „nieświadomem“, od zestawienia jej z tą twórczością, jaka objawia się w widziadłach sennych. Wyzyskanie psychologii snu celem wyjaśnienia niektórych utworów Wyspiańskiego nie jest nowością zupełną, ale zostaje tu szczególnie silnie uwydatnione; ogranicza się jednak p. Wróblewski do ogólnikowego znaczenia bez wdawania się w analizę utworu; szkoda też, że nie

korzystał z „Psychologie der Lyrik“ du Prela, w której kwestya ta została najlepiej przedstawiona. W związku z tem wypowiada autor rozmaite trafne uwagi n. p. co do czasu akcji u Wyspiańskiego.

Omówwszy w ogólnych zarysach stosunek „Achilleidy“ do „Iliady“, przedstawia układ i treść, starając się uwydatnić rzeczy najważniejsze; ujęcie akcji w trzy akty — chociaż nieuzasadnione intencjami twórcy — może dla czytelników stanowić ułatwienie w oryentacji i unaocznia rozwój treści. Nieco zbyt pobieżnie omówiony jest stosunek Achillesa do Hektora, tak niezmiernie ciekawy: widząc w Achillesie typ wielkości, czuł poeta, że jako człowiek wielki musi on uznawać wielkość Hektora, musi czuć odstęp ogromny między wojownikami greckimi a tym bohaterem — i na tem zbudował głównie tragedję Achillesa. Stosunek Achillesa do Hektora i stosunek jego do Tersytosa (uwydatniony też należycie w książce omawianej) — to dwa motywy, na których polega znaczenie wielkie „Achilleidy“ jako koncepcyi poetyckiej. Zachwycony pięknoscją rozmowy Achillesa z falami, poświęca autor tej scenie stosunkowo najwięcej uwag. Co do ogólnego poglądu na akcyę, to trudno zgodzić się na twierdzenie, jakoby tkwiło w niej „zmaganie się Wschodu z Greko-Italami o duchowe władztwo“.

Rozdział o źródłach „Achilleidy“ trafnie wykazuje wpływ cyklików, Eurypidesa i Kochanowskiego; tylko w ostatej scenie nie należało szukać jakiegoś echa „Odprawy“. Pożądane byłoby przytem zajęcie się stosunkiem Wyspiańskiego do dzisiejszego neohellenizmu; i we francuskiej literaturze i w niemieckiej (Hofmannstal) niejedna dałaby się wykryć analogia. A przytem niebrak zdaje się u poety elementów klasycznych, czerpanych z drugiej ręki; same formy imion Odysa i Andromaki na myśl nasuwają źródła francuskie.

Z naciskiem podnosi p. Wróblewski oryginalność w traktowaniu tematu „Achilleidy“ i głębie tkwiących w niej symbolów. A chcąc zaznaczyć ów rzekomy pierwiastek „lechicki“, który już uwydatniał przy omawianiu „Legendy“, pociąg poety do Hellady tłumaczy podobieństwem Polski i Grecyi — i temu podobieństwu poświęca cały szereg uwag przy końcu książki — uwag pięknych, ale nie zawsze wytrzymujących krytykę ścisłą.

Wzgląd na szersze koła czytelników, dla których książkę przeznaczyl, wstrzymał może autora od dokładniejszego rozwinięcia poglądu na oryginalność „Achilleidy“. A tu właśnie nasuwały się kwestye najważniejsze: tu zwrócić można było uwagę, że Wyspiański z mitami postępuje podobnie, jak z wątkami folklorystycznymi fantazyja ludów różnych, przystosowując ich treść do własnych potrzeb duchowych, do własnego psychicznego życia; tu zastanowić się należało nad tem, jak sprzeczne czasami pierwiastki oddziałują na modyfikacyę treści — jak z jednej strony panuje pogłębienie duchowe, skomplikowanie a z drugiej strony wyłania się dążność do wydobycia rysów barbarzyńskich, ludowych, chłopskich — dążność, tak oryginalnie władająca w niektórych ilustracyach do

„Iliady“, a w „Achilleidzie“ widoczna, n. p. w zakresie stosunków erotycznych, w pieśni o sądzie Parysa.

Wogóle pytań nasuwa się niemało, których załatwienie wymagałoby analizy gruntownej dzieła na tle całej twórczości poety.

Ale jakkolwiek książka p. Wróblewskiego wyczerpującą nie jest, przyczynić się może do uprzystępnienia „Achilleidy“ i oddać ważną usługę w szerzeniu kultu poety.

Lwów.

Dr. Juliusz Kleiner.